

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź piątek, 13 lipca 1945 r.

Nr 8 (18)

Powrót z ZSRR

Wojna rozsypała Polaków po całym świecie. Skazani na tułaczkę, czepiali się nasi bracia rozmaitych łądów. Te łądy i przyładki nie zawsze były przyładkami dobrej nadziei.

Każdy jednak prawdziwy Polak, gdzieby się nie znalazł, dokądby go burza wojenna nie zagnała — żył nadzieją powrotu. Ona mu dodawała otuchy i siły do przetrwania.

Radosna, długo oczekiwana chwila nadeszła. Polacy zewsząd wracają do kraju. Przybywają transporty z państw Europy Zachodniej, idą żołnierze z niewoli niemieckiej, nadciągają kobiety z obozów pracy.

Polska ich wszystkich przyjmie, przyciemnie. Polska żyje dziś pod hasłem jedności. Mamy nie tylko Rząd Jedności, ale mamy i jedność w narodzie.

W Polsce odbywa się obecnie wielki proces zjednoczenia tych, co są w kraju z tymi, którzy do kraju wracają.

Podpisanie umowy o repatriacji między naszym rządem, a rządem Zw. Radzieckiego — umożliwi powrót wszystkim Polakom z ZSRR.

Wytrzebiony przez okupanta kraj potrzebuje wielu rąk do odbudowy.

Ze Zw. Radzieckiego wrócić do nas nie darmo. Ludzie silni, zahartowani. Wrócić ci, którzy dali sobie radę w hutach Uralu, na stepach Kazachstanu, w upalnym Taszkencie i na mroźnej Syberii.

Polacy przeszli w ZSRR twardą szkołę życia. Zdobyte doświadczenie przyda się w odbudowie Polski.

Wrócić do nas inżynierowie, obeznani z gigantycznym budownictwem sowieckim, wrócić lekarze zaznajomieni z najnowszymi zdobyciami medycyny rosyjskiej.

Polacy w ZSRR przeżywali całe lata najbardziej intensywnego wysiłku wszystkich narodów tego państwa. Polski robotnik i polski chłop brali udział w gorączkowych pracach na zapleczu, wspomagających armie, polski żołnierz doszła sował do szeregów, walczących na froncie.

W takiej atmosferze rodził się nasz sojusznik ze Związkiem Radzieckim.

Repatriacja obejmuje wszystkich Polaków. Może wrócić każdy, kto tylko zechce. Każdy repatriant ma prawo zabrać nie tylko swoją najbliższą rodzinę, ale i dalszych krewnych, nawet gdyby byli innej narodowości.

Biorąc pod uwagę czynnik zniszczenia naszego kraju — rząd Zw. Radzieckiego zezwolił na wywiezienie majątku ruchomego, a fachowcom — rzemieślnikom, lekarzom, artystom na zabranie wszystkich przedmiotów, potrzebnych dla wykonywania ich pracy zawodowej.

Jako pierwszy — przybędą rodziny wojskowych. Łączy się to bezpośrednio z akcją osadnictwa na ziemiach zachodnich. Te ziemie wymagają elementu nie zdemoralizowanego wojną, ludzi zdecydowanych, fachowych i pracowitych. Ufruntują oni tam polskość, tak jak ufruntowali ją w swych sercach.

W następnych transportach przewidziano są rolnicy i inni.

Organizacja przyjęcia repatriantów w kraju ma zająć się Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Nakładają to na PUR wielkie i zaszczytne obowiązki.

Nie może być żadnych tzw. niedociągnięć i omyłek.

Wracają ludzie, którzy za Polską tęsknili, którzy jej nie widzieli szereg lat, którzy mimo to — nosili ją w swych oczach, w słowach, w ruchach, w uczynkach — wracają ci, którym Polska śniła się ciągle w czasie długich nocy rosyjskich, ci, którzy łowili każdy szmer, tak jakby to był szmer Wisły.

PUR jest odpowiedzialny za organizo-

Polacy z Francji wrócą do kraju

50 000 rodzin uda się na ziemie zachodnie. - Młodzież robotnicza przoduje

WARSZAWA, 12.7 (Polpress). W późnych godzinach popołudniowych, dnia 10 bm. Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut przyjął delegację Polaków z zagranicy, złożoną z wybitnych działaczy naszej emigracji. Omawiano aktualne zagadnienia polskiego wychodźstwa na ziemiach Francji. Delegacja zakomunikowała ob. Prezydentowi o gotowości 50.000 rodzin polskich robotników rolnych we Francji do natychmiastowego powrotu do kraju, dla wzięcia udziału w akcji osiedleńczej na ziemiach zachodnich. W związku z tym ob. Prezydent zapewnił rodaków

z Francji, że Państwo Polskie zatroszczy się, by późniejszą siłą rzeczy przybyłe wychodźstwa z Francji na nasze ziemie zachodnie nie spowodowało jakiegokolwiek upośledzenia go w porównaniu do przesiedleńców z kraju. Delegacja uzyskała również zapewnienie o jak najdalej idącej pomocy dla reemigracji z Francji w jej wysiłkach dla stworzenia sobie nowej egzystencji na prasłowiańskich terytoriach.

Jak oświadczył korespondentowi „Polpressu” przewodniczący Polskiej Organizacji Młodzieżowej we Francji, poseł do

Krajowej Rady Narodowej ob. Stanisław Stępiewski, w pierwszym rzucie zostanie skierowanych na tereny w okolicach Grunwaldu na ziemiach Mazurskich 500 do 1000 młodych Polaków wybranych z najbardziej wartościowych elementów polskiego wychodźstwa zarobkowego. Będą to wyłącznie rolnicy, podczas gdy na tereny śląskie będzie skierowana polska reemigracja górnicza. Odpowiednie przygotowania w tym celu zostaną poczynione w najbliższym czasie i przyjazd pierwszych czołówek naszej młodzieży zależny jest już tylko od rozwiązania kwestii i transportu.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne za granicą popiera Rząd RP

LONDYN, 12.7 (Polpress) — Komitet zagraniczny Polskiego Stronnictwa Demokratycznego przyjął uchwałę, w której uznaje Rząd Jedności Narodowej utworzony w Warszawie za Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Równocześnie Komitet Zagraniczny stwierdza konieczność poparcia prac Rządu, rzetelną i wyważoną pomoc w politycznej i gospodarczej od-

budowie silnej i niepodległej Polski, opartej o należne jej granice na zachodzie.

Komitet uważa za obowiązek demokracji skonsolidowanie w Stronnictwie Demokratycznym inteligencji pracującej, w celu urzeczywistnienia stałej łączności z polskim chłopem i robotnikiem.

Uroczysty obchód grunwaldzki

WARSZAWA, 12.7 (Polpress). W dniach 14 i 15 bm. z okazji 535 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, na historycznym polu bitwy odbędą się uroczystości, w których wezmą udział najwyżsi dostojnicy państwa oraz delegacje narodów słowiańskich, zaproszone przez Komitet Obchodu. W ramach programu uroczystości odbędą się defilada wojska i marynarki, pochów szańcowych organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych.

Na znak braterstwa i jedności narodów słowiańskich, które dwukrotnie odrzuciły wspólne niebezpieczeństwo agresji niemieckiej, założony będzie na polu Grunwaldu kamień węgielny pod pomnik „Jedności Słowiańskiej”.

Specjalny pociąg na uroczystości grunwaldzkie

WARSZAWA, 12.7 (Polpress). W związku

ku ze zbliżającymi się uroczystościami w Grunwaldzie, Ministerstwo Komunikacji uruchamia dnia 13 bm. specjalny pociąg dla organizacji młodzieżowych („Wici”, „Zw. Walki Młodych”, „Harcerstwa”). Odjazd z Warszawy nastąpi dn. 13 bm. o godz. 21.10 — przyjazd do Olsztyńska następnego dnia o godz. 15.35.

Powrót z Olsztyńska 15 bm. o godz. 22.45 — przyjazd do Warszawy nazajutrz o godz. 18.38 wg czasu radzieckiego.

Dekorujemy gmachy

ŁÓDŹ, 12.7 (Polpress). W związku z 535 rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem wzywa się wszystkie urzędy państwowe, instytucje społeczne oraz osoby prywatne do udekorowania gmachów i domów choregiewkami i godłami państwowymi w dniach 14 i 15 lipca rb.

Komendant Miasta.

Polacy z Łotwy powracają do kraju

BIAŁYSTOK, 12.7 (Polpress). — PUR w Białymstoku zaopiekował się grupą 264 Polaków z Łotwy, którzy powrócili do ojczyzny. Przebywali oni w Libawie, Mitawie i Windawie na robotach, wywiezieni przez Niemców. Przeszło sto osób z tej grupy było skazanych na karę śmierci przez hitlerowców i jedynie kapitulacja Niemiec uratowała ich. Władze na Łotwie ułatwiły Polakom wyjazd do kraju.

Min. Jędrzychowski przybył do Warszawy

WARSZAWA, 12.7 (Polpress). Do Warszawy przybył z Paryża nowomianowany Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego ob. Stefan Jędrzychowski. W dniu 11 bm. min. Jędrzychowski przyjęty został na audiencji przez prezydenta ob. Bieruta oraz premiera ob. Osóbkę-Morawskiego.

Kardynał Hlond wyruszył do Polski

LONDYN, 12.7 (BBC). Kardynał Hlond wyjechał dziś samolotem z Watykanu do Polski.

Powrót gen. Rómmla do kraju

WARSZAWA, 12.7 (Polpress). Z Francji powrócił do kraju gen. Rómml, obrońca Warszawy w 1939 r. Po przyjeździe do Warszawy gen. Rómml przyjęty został na audiencji przez marszałka Żymierskiego.

Sytuacja Polaków w strefie amerykańskiej

WARSZAWA (Polpress). Do Warszawy powróciła Misja Polskiego Czerwonego Krzyża po zwiedzeniu ośrodków polskich w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Przewodniczący Misji ptk. Wiktor Grosz w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Polpressu” następująco zobrazował sytuację naszych rodaków w Niemczech Zachodnich.

„Misja nasza miała za zadanie zapoznanie się z istotnym stanem rzeczy w obozach polskich w Niemczech oraz dostarczenie naszym rodakom, przebywającym w obozach, prawdziwych informacji o sytuacji w kraju. Zwiędzi-

liśmy niektóre ośrodki w okolicach Linzu i Monachium.

Każdy z tych ośrodków skupia „dziesiątki obozów polskich”. Rozmawialiśmy z setkami naszych rodaków, reprezentujących poszczególne skupiska. Wszędzie przyjmowano nas entuzjastycznie. Przywieźliśmy 3 worki listów które zostały już rozesełane adresatom.”

— W jakich warunkach żyją nasi rodacy w obozach, z którymi Misja miała styczność?

— Wyżywienie jest na ogół dobre. Natomiast dają się odczuwać poważne braki w warunkach zakwaterowania. Znacznie ważniejszą sprawą

niż trudności natury materialnej, jest stałe, systematyczne zatruwanie naszych rodaków, podstępna i złośliwa propaganda, szerzona przez reakcyjne koła emigracji polskiej.

— Jakie nastroje panują wobec tego w obozach polskich?

— Muszę tu przede wszystkim podkreślić, że pobyt Misji w Niemczech miał miejsce przed utworzeniem Rządu Jedności Narodowej. Pomimo propagandy szerzonej przez oficerów łącznikowych przytłaczająca większość naszych rodaków zdecydowanie pragnie wrócić do kraju.

— A jakie jest ustosunkowanie się władz amerykańskich do sprawy powrotu naszych rodaków z Niemiec?

— Oficerowie amerykańscy są przeważnie zdezorientowani rozmyślnie fałszywymi informacjami przedstawicieli reakcji emigracyjnej.

Pewien pułkownik amerykański wyraził się następująco: „Byłoby bardzo pożyteczne, aby Misja potrafiła wybić z głowy niektórym Polakom nadzieję, że Stany Zjednoczone pozwolą wciągnąć się kiedykolwiek do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przeciwny Amerykanin odczuwa podziw i uwielbienie dla tego, co dokonała Armia Czerwona dla sprawy wspólnego zwycięstwa.”

Oficjalne stanowisko naczelnych władz amerykańskich, z którymi Misja miała sposobność przeprowadzić rozmowy w Paryżu, opiera się na uchwale mocarstw okupujących Niemcy, wyrażających zgodę na powrót Polaków do kraju.”

— Czy p. pułkownik sądzi, że w tych warunkach możemy oczekiwać powrotu większości Polaków z Niemiec?

— Jestem pewien, że wrócą wszyscy, zarówno osoby cywilne jak i b. jeńcy wojenni. Rodacy nasi pragną gorąco powrotu do kraju i żadna dywersyjna robota nielicznej grupy emigracji faszystowskiej nie powstrzyma ich od tego.

Norweska misja repatriacyjna opuściła Warszawę

WARSZAWA, 12.7 (Polpress). — Norweska wojskowa grupa repatriacyjna, składająca się z 8 oficerów i 40 szeregowych, dowodzona przez kpt. Bulukina, opuściła dziś Warszawę, kierując się drogą przez Gdańsk i Hamburg do Norwegii. W związku z tym dr Wennesland, kpt. lekarz, docent uniwersytetu w Oslo, udzielił przedstawicielowi „Polpressu” wywiadu na temat repatriacji Norwegów, deportowanych przez Niemców. Objęliśmy obozy koncentracyjne — mówi kpt. Wennesland, aby szukać naszych rodaków, wywiezionych przez okupanta. Niemcy wywieźli łącznie 8 tysięcy Norwegów, z czego 1.200 oficerów i 6.800 osób cywilnych, w tym 800 Żydów. Z tych ostatnich udało się nam odszukać i repatriować jedynie 20 osób, reszta została wymor-

dowana w Oświęcimiu i Majdanku. Nie odnalaziono 1.500 osób. Zdajemy sobie sprawę, że liczby te są minimalnym ułamkiem strat w stosunku do ofiar, poniesionych przez naród polski, ale przecież jesteśmy narodem, do którego Niemcy odnosili się z pewnym respektem, uważając nas za pobratymców i mając ciągle nadzieję pozyskania w nas sprzymierzeńców. My w Norwegii zdawaliśmy sobie jasno sprawę z sytuacji w Polsce i dokładnie byliśmy poinformowani o waszej walce, która nas tak bardzo zbliżyła. Wiedzieliśmy, że mamy znacznie znośniejsze warunki okupacji, niż wy, a kiedy ktoś u nas narzekał, przypominaliśmy Polskę, jej walkę i ofiary. Nad Narwikiem i Namzes walczyliśmy na naszej ziemi, o naszą wolność — pomagamy teraz w miarę sił waszym, przewiezionym na nasze terytorium rodakom, którzy po latach robót przymusowych odzyskali swobodę.

wanie przyjęcia w kraju, za to, by wizja Polski nie była rozbita powracającym już na progu Ojczyzny.

Bo, Polsko, oto wracają dzieci Twoje.

ANATOL MIKUŁKO

Zapytany o wrażenia z Warszawy, rozmówca norweski odpowiada, że podziwia warszawiaków, którzy budzą do życia wymarłe miasto.

Na arenie świata

Stary kawał a Hitlerze, według którego okazał się on w końcu agentem Intelligence Service i otrzymuje z rąk aliantów nagrodę za „zrównanie Niemiec z ziemią” — okaże się czymś mniej nieprawdopodobnym, gdy czytamy zeznania... najniebezpieczniejszych z ludzi, najbliższych współpracowników Hitlera...

Tak, wszystko to są w gruncie rzeczy antyhitlerowcy, którzy tylko „udawali”, że mordują ludzi, że piosą innym narodom mord i pożogę. A więc Herman Goering nie był obsypanym zaszczytami wszelkiego kalibru żoldakiem führera, lecz poczytowanym grubaskiem, który gryził się przez dziesięć lat, że zyskuje coraz większe uznanie i awanse w hitlerii. W szczególności cierpiał przy inkasowaniu zysków z wielkich zakładów przemysłowych w Austrii. Ale czego się nie robi dla świętego spokoju!

Jakże znamienne są również zeznania schwytanego przez wojska angielskie niemieckiego „specja”: eks-ministra produkcji wojennej, Speera. Po śmierci Todta kierował on całokształtem przemysłu wojennego. A to nie drobiazgi, jeśli sobie przypomnimy, że podczas wojny Niemcy mieli w swych rękach takie ośrodki przemysłu, jak przemysł francuski, belgijski, czeski, ukraiński, austriacki, no i własny... Okazuje się, że persona grata reżimu brunatnego od dawna przewidywał upadek Niemiec, a chcąc skrócić „nieszczęsną dla Niemiec okres wojny” sabotował (jak to sam określa) rozkazy Hitlera.

— Na czym polegała akcja „sabotażowa” min. Speera? — Na tym, że Hitler kazał w r. 1945 ewakuować ośrodki przemysłowe w Zagłębiu Ruhry, niszczyć tam mosty i połączenia kolejowo-drogowe. Speer zapewnia obecnie, że uczynił wszystko, co w jego mocy, aby „udaremnić plany Hitlera”.

Niedoszły atak na Szwecję

Interesujące dane dotyczące planowanej przez Niemcy napaści na Szwecję za-

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Churchill wyjedzie do Poczdamu prawdopodobnie dnia 15 lipca. Konferencja Trzech rozpocznie się we wtorek 17 lipca.

— Na żądanie ambasadora Związku Radzieckiego władze amerykańskie wstrzymały wysyłkę 100 tys. ton sztab stalowych do Hiszpanii.

— Rząd belgijski uznał Rząd Jedności Narodowej i wyraził chęć nawiązania z Polską stosunków dyplomatycznych.

— W okolicach Monachium wykryto „obóz śmierci”, w którym Niemcy likwidowali „małowartościowe” dzieci i kobiety. Dzieci likwidowano przy pomocy zastrzyków, a dorosłych głodzono. Mózgi zmarłych konserwowano i oddawano do dyspozycji „uczonym”.

— Premier Smuts przybył do Rzymu, gdzie odbył konferencję z premierem Ferruccio Parri i innymi członkami rządu włoskiego.

— Prezydent Truman znajduje się na pokładzie krążownika „Augusta”, który zbliża się do europejskiego wybrzeża. Na krążowniku „Augusta”, Churchill i Roosevelt ogłosili Kartę Atlantykę w roku 1941. Ambasador Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii Gusiew wrócił do Moskwy, skąd uda się do Poczdamu.

— W najbliższych dniach rozpocznie się budowa nowej linii moskiewskiego „Metra”. Długość tej linii wynosić będzie 20 kilometrów. Będzie ona łączyła wszystkie dworce kolejowe.

— W obozie jeńców niemieckich w Kongsvinger aresztowano 100 gestapowców, którzy mieli fałszywe dokumenty i mundury żołnierzy. Wśród aresztowanych znajduje się jeden z największych zbrodniarzy wojennych gen. Spurrenberg.

— Regent belgijski książę Karol udał się samolotem do Salzburga, aby odbyć konferencję ze swym bratem Leopoldem.

Co dzień fraszka

W mętnej wodzie

„Rząd emigracyjny” rozkazał polskim statkom handlowym, aby skierowały się do portów angielskich.

Chciało by się na ostatku
Chociaż parę parostatków.

Żeby, gdy się wszystko zrywa,
Można było dalej pływać.

I płynąć przeciw prądowi,
W mętnej wodzie rybki łowić.

an.

mieszczą londyński, dziennik „Daily Telegraph”. Wojska sowieckie odnalazły w kancelarii Hitlera tajny dokument, z którego wynika, że w r. 1942 Szwecja była o krok od wojny. Generał von Bock miał opracować „plan wojny błyskawicznej”, która miała, zdaniem Hitlera, zabezpieczyć tyły wojsk niemieckich, walczących w Finlandii i pod Leningradem.

W lutym odbyła się w sztabie generalnym narada w tej sprawie. Gen. Bock zapewnił, że wszystko do ataku — gotowe; że czeka na rozkaz uderzenia. Istotnie, silne eskadry lotnictwa bombardującego skoncentrowano w Danii i Norwegii. Gen. Bock obliczał czas trwania kampanii, spodziewając się zaskoczyć Szwedów — na 5—6 tygodni.

Ale wódz nie zdecydował się uderzyć tym razem. Ostrzeżono go, że armia szwedzka jest gotowa do boju, zmobilizowana, więc odpada możliwość zaskoczenia przeciwnika. Chcąc zawładnąć Szwecją, trzeba by wycofać z frontu wschodniego, że 20 dywizyj. Ta cena była stanowczo za wysoka.

Ten projektowany atak na Szwecję został, jak się obecnie okazuje, zdradzony przez ówczesnego burmistrza Lipska, dr Goerdelera, który zakomunikował o planowanej akcji szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych. — Warto zaznaczyć, że dr Goerdeler kandydował na kanclerza Rzeszy, jednak wobec tego, iż zamach na Hitlera 20.7.1944 nie powiódł się — dr Goerdeler przypłacił szyją za udział w spisku.

Przemysł japoński chciałby wysondować możliwości pokoju

NOWY JORK, 12.7 (Polpress). Zastępca sekretarza stanu Joseph Grew złożył na konferencji prasowej oświadczenie w sprawie pogłoszek o japońskich propozycjach pokojowych.

Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał ostatnio szereg raportów z rozmaitych krajów o „balonach próbnych”, puszczanych przez pewne koła japońskie, lecz żadną konkretną propozycję w sprawie kapitulacji i zawarcia pokoju nie zostały wysunięte przez osoby upoważnione do tego przez rząd japoński.

Grew podkreślił, że japońskie sfery przemysłowe starają się wyśledzić sytuację, żeby stwierdzić, jakie byłyby najkorzystniejsze warunki

Dla dobra pokoju a nie wojny

Ta wojna, która kosztowała 13 milionów zabitych i 45 milionów rannych w samej Europie — powinna raczej odstraszyć przyszłe pokolenia od podobnych prób. Więc należy poprzeć z całą energią wysiłki, zmierzające do utrwalenia pokoju czy też uniemożliwienia wojny.

Prof. prawa międzynarodowego, Karowin, zamieścił w prasie sowieckiej artykuł o statucie Organizacji Bezpieczeństwa, uchwalonym w San Francisco. Podkreśla on, iż bardzo trafnie dobrano nazwę: „Narody Zjednoczone”. „Ta nazwa odpowiada historycznemu faktowi, że koalicja antyhitlerowska oparta jest o sojusz wszystkich miłujących wolność narodów, które zjednoczyły się do walki przeciwko agresji”.

Autor zaznacza, iż pierwszy raz w dziejach stawia się poza nawiasem społeczności międzynarodowej, państwa, rządzone wedle doktryny faszystowskiej.

„Wielkie mocarstwa otrzymały w Radzie Bezpieczeństwa „pewne stanowisko uprzywilejowane”, jednak „większymi narodom odpowiadają większe obowiązki”. — Tyle prof. Karowin.

Prasa amerykańska przytacza zdanie Stettiniusa, który powiedział w tej samej sprawie: „Statut nie udziela mocarstwom większej władzy, niż ją faktycznie posiadają”. To zdanie zbiega się z poglądem sowieckiego prawnika. I dalej mówi Stettinius, „statut zmusi państwa do użycia swej potęgi dla spraw pokoju a nie wojny”.

Akcja wysiedlania Niemców

KATOWICE, 12.7 (Polpress). Z okręgu Lignicy i z samego miasta Niemcy zostali całkowicie usunięci. Wysiedlonych pod eskortą wojska polskiego transportuje się do granicy Rzeszy.

Akcja wysiedlania Niemców, na całym terenie Dolnego Śląska trwa. Pas nadgraniczny jest

już całkowicie oczyszczony z Niemców. Pewien procent Niemców pozostanie we Wrocławiu. Będą oni umieszczeni w obozach pracy i zostaną zatrudnieni przy uruchomieniu przemysłu.

Zmiany w podziale administracyjnym Państwa

WARSZAWA, 12.7 (Polpress). — Rada Ministrów uchwaliła w dniu 7 bm. projekt dekretu o utworzeniu województwa rzeszowskiego. W skład tego województwa wchodzi z dawnego województwa łwowskiego powiaty: brzozowski, jarosławski, kolbuszowski, krośnieński, leski, sanocki, tarnobrzelski, lubaczowski, lańcucki, niżański, przemyski, przeworski i rzeszowski, a ponadto 4 powiaty, wyłączone z województwa krakowskiego: debicki, gorlicki, jasielski i mielecki. Ogółem zatem, zgodnie z uchwałą województwo rzeszowskie liczy obecnie 17 powiatów o powierzchni 16.831 km kw. Według stanu z r. 1931 zaludnienie tego województwa wyraża się liczbą 1.581,2 tys. mieszkańców. Siedzibą województwa jest Rzeszów.

Rada Ministrów postanowiła też włączyć do woj. krakowskiego — niezależnie od włączonego już dawniej powiatu miechowskiego — również powiat olkuski, stanowiący dotychczas część składową woj. kieleckiego. Z woj. kieleckiego wyłączone powiaty bedziński i zawierciański, stanowiące obszar przemysłowy Zagłębia Dąbrowskiego. Powiaty te wchodziły teraz w skład woj. śląskiego. Do woj. białostockiego włączono kępski woj. warszawskiego powiat tomżyński, a ponadto powierzono woj. białostockiemu administrację trzech powiatów z okręgu mazurskiego, a mianowicie: Elk, Goldap i Olecko (Margrabowo). Dzięki tym zmianom woj. białostockie liczy teraz 12 powiatów o powierzchni 23.311 km kw. z 1.190 tys. mieszkańców — według stanu z roku 1931.

Do 7 powiatów, które tworzyły dotychczas woj. gdańskie Rada Ministrów postanowiła dołączyć jeszcze 9, a mianowicie: 4 powiaty z okręgu mazurskiego — Elbląg, Malbork, Sztaum i Kwidzyn — oraz 5 powiatów z Pomorza Zachodniego (Szczecińskiego) — Lembork, Bytów, Miastko, Słupsk i Sławno. Obecnie zatem po dokonanych zmianach woj. gdańskie liczy ogółem 16 powiatów o powierzchni 17.202 km kw. z 1.215,6 tys. mieszkańców.

Woj. poznańskie, które liczyło dotychczas 29 powiatów, powiększone zostało o 14 powiatów wyłączonych z Pomorza Zachodniego (Szczecińskiego) oraz ze Śląska Dolnego. Są to powiaty: Pła, Trzcianka, Strzelce, Gorzów, Skwierzyca, Rypin, Cielec, Międzyrzec, Babimost,

Krosno, Sulichów (Świebodzin), Wschowa, Gubin i Zielona Góra. Obecnie zatem, łącznie z tymi 14-ma powiatami woj. poznańskie liczy ogółem 43 powiaty o powierzchni 40.218 km kw. z 2.916,2 tys. mieszkańców.

Woj. pomorskie powiększono o 2 powiaty — Złoto i Człochów, kosztem Pomorza Zachodniego (Szczecińskiego). Województwo to liczy więc teraz 24 powiaty o powierzchni 22.627 km kw. z 1.602 tys. mieszkańców.

Ponadto Rada Ministrów postanowiła nadać dotychczasowemu powiatowi janowskiemu w woj. lubelskim nazwę powiatu kraśnickiego z siedzibą w Kraśniku oraz przyłączyć gminę Tarnoszyn do pow. tomaszowskiego.

Sproślowanie

W nrze 6 naszej gazety, w artykule „Japonia w obliczu klęski” mylnie wydrukowano zdanie, rozpoczynające się od słów: Od XVI wieku panująca dynastia „Syna Słońca”. Winno być: Od XXVI wieków...

Również w artykule „Resztówki i spółdzielnie” mylnie została podana data dekretu, regulującego przejęcie resztówek. Dekret ukazał się 12 stycznia br., a nie 28-go — co niniejszym prostujemy.

Uznanie polskiego uczonego dla uczonych radzieckich

MOSKWA, (Polpress). Prof. Tadeusz Kowalski, sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności, złożył następujące oświadczenie z okazji zakończenia uroczystości 220-lecia Akademii Nauk ZSRR: „Jestem orientalista i zawsze wysoko ceniłem orientalistykę rosyjską, którą zwłaszcza w dziedzinie znajomości spraw arabskich i tureckich kroczyłam na przedzie. Staraniem się zawsze o utrzymanie łączności z orientalistami rosyjskimi przy pomocy korespondencji i wymiany wydawnictw, przy czym zawsze spotykałem się z dużą życzliwością i uczynnością. Niestety, wojna przerwała na długo te stosunki. Pobyt w Moskwie i Leningradzie

Ważnymi przez prasę

Cenzorskie historyjki

Niedawno zasła kilka faktów, które dość szczegółowo opisuje „Polska Zbrojna”.

„Pan cenzor z Bydgoszczy skoniłskował w Nr 75 „Ziemi Pomorskiej” przedruk części artykułu wstępnego z „Polski Zbrojnej”, omawiający traktowanie przez „rząd” londyński więźniów i jeńców Polaków, uwolnionych z obozów koncentracyjnych i obozów jeńców w Niemczech.

Ale okazuje się, że zdaniem pana cenzora Bydgoszcz jest specjalnie wrażliwa również na inne tematy polityczne. Bo oto pan cenzor skoniłskował również inny przedruk z „Polski Zbrojnej” w numerze 84 tegoż samego pisma, pochodzący zresztą z biuletynu PAP „Polpress” o pobiciu przez szowinistów czeskich nauczyciela polskiego i ograniczeniu przez administrację czeską godzin handlu dla Polaków.

Wreszcie w tymże Nr 84 „Ziemi Pomorskiej” tenże pan cenzor skoniłskował wiadomość PAP „Polpress”, podająca odezwe stronnictw politycznych, dotyczącą zasad przyjaznego współżycia narodu polskiego z braćmi narodem czeskim.

Cóż mieli zrobić gnębieni redaktorzy „Ziemi Pomorskiej” ob. ob. Stanisław Zieman i Stanisław Babisiak? Opublikowali więc list otwarty do Premiera Osóbki-Morawskiego, komunikując mu o przytoczonych wypadkach i prosząc o przywrócenie miejscowej prasie możliwości wypełniania przez nią zadań społecznych i państwowych.

Ale pan cenzor z Bydgoszczy oczywiście skoniłskował i ten list otwarty. Nie cytowaliśmy tego faktu. Ale obecnie robimy to, gdyż fakt znalazł swoje następujące zakończenie:

W związku z felietonem zamieszczonym w „Polsce Zbrojnej” z dn. 29.6.1945 r. p.t. „Pan cenzor z Bydgoszczy” Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego komunikuje nam pismem z dn. 30 czerwca t.b., że cenzor bydgoski, za niedopuszczalne konfiskaty dokonane w czasopiśmie „Ziemia Pomorska”, odwołany został z zajmowanego stanowiska. ZAG.

Goście z Ukrainy Radzieckiej w Łodzi

Do Łodzi przybyli wybitni reprezentanci sztuki teatralnej z Ukrainy Radzieckiej, mianowicie, dyrektor państwowego akademickiego teatru im. Iwana Franka w Kijowie, Strebłowski, i zasłużony artysta USRR, Kononienko. Towarzyszyli im z ramienia ambasady sowieckiej w Warszawie Biłły, który jako przedstawiciel UOKS ma za zadanie nawiązać kontakty kulturalne między Ukrainą a Polską.

Goście zwiedzili m. in. Teatr im. Wojska Polskiego po czym podejmowani byli w ścisłym gronie obiadem przez zastępcę dyrektora departamentu teatrów w Min. Kultury i Sztuki, Stefana Marytkę i naczelnika wydziału współpracy z zagranicą w tymże Ministerstwie, dr. Mieczysława Walisza.

Nastąpiła wymiana serdecznych toastów na cześć sztuki polskiej i sowieckiej oraz za pomysłowość współpracy kulturalnej obu narodów. W imieniu polskiej sztuki scenicznej przemawiali: major Krasnowiecki, dyrektor Teatru Wojska Polskiego oraz artysta dramatyczny Damiński, jako reprezentant Związku Artystów Scen Polskich. Ze strony gości sowieckich przemawiali — Strebłowski i Kononienko. (Om)

Powrót z Mathausen

KATOWICE, (Polpress). — Do Katowic przybył transport Polaków, wracających z Gusen i Mathausen. Ludzi tych, w liczbie 250 osób, Amerykanie dowieźli do Budziejowic, skąd różnymi środkami lokomocji dostali się do ojczyzny. Niektórzy z nich zatrzymali się przez parę dni w Dziedziach, po czym przybyli do Katowic. Wśród powracających jest wielu chorych. Na twarzach ich widać piętno przeżytych dni i niepokój oczekiwania. Jeden z nich, z Wileńszczyzny, będzie tu na Śląsku czekał, czy w gromadach repatriantów ze wschodu nie znajdzie swoich bliskich. Obok spotykamy dwóch sosnowiczan. Nie wiedzą, czy w Sosnowcu zastaną jeszcze kogoś ze swoich. Antoni Huchin z Radomia, który stracił żonę w Oświęcimiu, powraca z Mathausen, gdzie przebywał 4 lata. Powraca do Radomia, gdzie pozostał przed czterema laty dwóch synków 9-cio i 4-letnie go. Nie wie, czy dzieci żyją. Huchin ma lat 40, a wygląda na 60.

dał mi możliwość poznania szeregu wybitnych orientalistów rosyjskich. Z podziwem mogę stwierdzić, że orientalistyka radziecka, pomimo trudności wojennych nie ustawała w pracy i może się pochlubić nader cennymi wynikami. Serdeczne przyjęcie i życzliwość, okazywana mi na każdym kroku przez kolegów radzieckich, wywarły na mnie głębokie wrażenie. Do szacunku, jaki zawsze miałem dla orientalistyki radzieckiej, dołączyła się teraz nuta osobistej sympatii. Przyjęcie, jakiego doznałem, będzie długo bodźcem do dalszej pracy nad pogłębieniem współpracy między nauką polską i radziecką.

W przededniu żniw

Na akcji żniwnej musi się skupić uwaga wszystkich urzędów, instytucji państwowych, społecznych, partii, wojska i związków młodzieżowych.

CO TRZEBA ZROBIĆ?

Na podstawie nieoficjalnych danych, na terenie naszego województwa należy zebrać 325.000 ha oziminy, przeszło 100.000 ha zbóż jarych, ogromne polacie rzepaku i jęczmienia. Aby zadanie to wykonać, musimy mieć 50.000 ludzi dziennie i 30.000 koni.

W związku z tym donoszą nam, co następuje:

— w powiecie sieradzkim przeprowadzono rejestrację osób niezatrudnionych, które w akcji żniwnej zostaną użyte do prac na roli.

— w Warcie i okolicy poszczególne cechy rzemieślnicze zainicjowały współzawodnictwo w kampanii żniwnej.

— z Rurzenina meldują, że przygotowania do żniw są porywane i że żniwa będą przeprowadzone we własnym zakresie.

— Zduńska Wola realizuje pomoc żniwną w następujący sposób: „Ty mi wypożyczysz konie do wózki, a ja ci pomogę w pracy przy żniwach”. „Ty mi dasz ludzi do pomocy — a ja ci pożyczę żniwiarkę”.

— Łask wnosi, aby akcje żniwną połączyć z przynusem zatrudnienia.

— Piotrków podkreśla znaczenie samopomocy sąsiedzkiej w kampanii żniwnej.

— Brzeziny proszą o ludzi, konie i ropę.

— Zgierz proponuje, aby małe miasta przysłały z pomocą przede wszystkim tym powiatom, w których nie ma załóg wojskowych.

— Aleksandrów — żąda, by Niemców użyć do pracy. — Niemcy zdewastowali nam ziemię — niech więc zaplaca za krzywdy własną pracą.

— Ozorków — prosi o maszyny. Akcje żniwna chce skończyć szybko, aby dać ludzi w inne okolice.

TRUDNOŚCI

Daje się odczuć brak sił pociągowych do maszyn. Brak ten stawia nas wobec konieczności użycia kos i sierpów. Akcja żniwna będzie trwała wobec tego dłużej.

Zamiast koni można by użyć krów do zaprzęgu. Praktyka postępowych gospodarstw w Zw. Radzieckim wykazała, jak wielkie korzyści mogą mieć gospodarze, którzy nie wstydzą się używać krów do pracy; blisko 30% ogólnej ilości krów jest tam używanych do zaprzęgu. Celem uniknięcia zbyt wielkich zmian w udaju mleka i ewent. szkód na zdrowiu używanych do zaprzęgu krów — trzeba się trzymać pewnych zasad, a mianowicie: krowy mogą pracować bez uszczerbku nie dłużej jak 6 godzin, uprzęż musi być dobrze dostosowana i wygodna.

ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej stoi w tej chwili ważne zadanie przygotowania akcji żniw i kierowanie nią. Na ZSCh spoczywa również obowiązek dostarczenia wymaganej ilości kos i sierpów i grabi i wiadzeł. Rozdział należy szybko i racjonalnie.

SILY ROBOCZE

Równie ważnym czynnikiem od którego zależy wynik sprzetu — jest dostarczenie koniecznej ilości ludzi. Tegoroczny urodzaj umożliwi nam pełne pokrycie rynku chlebo-

wego i obniżkę cen. Od nas zależy, czy potrafimy tak przeprowadzić żniwa, by było maki pod dostatkami i by chleb był rzeczywistej tani.

Do akcji żniwnej zgłosiły się: związki młodzieżowe, partie, cechy, organizacje, przemysł. OKZZ, mimo braku rak roboczych w przemyśle, współdziała również w akcji żniwnej, wychodząc z założenia, iż miasto musi i to bardzo ściśle współdziałać ze wsią. Z ramienia OKZZ wystąpią będą fachowcy-mechanicy do obsługi i naprawy traktorów i maszyn.

GMINA — REJON — POWIAT — WOJEWÓDZTWO

W akcji żniwnej nie może chłop działać w pojedynkę. Nie wykona tych zadań chłop, nie wykona ich nawet gromada; trzeba łączyć się w większe organizmy dla podjęcia wspólnych wysiłków, sięgające poza granice gromady.

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

(U) WARSZAWA — W czasie remontu gmachu poczty i telegrafu odnaleziono w piwnicach tego domu puszki z napisem „Cyklon II” z datą 1938 roku. Widać z tego, że Niemcy już przed wybuchem wojny mieli wszystko gotowe do mordowania ludzi.

KIELCE — Kieleckie Zakłady Wytwórcze „Społem” rozdzieliły na województwo kieleckie 200 wagonów żywności. Żywność tę przydzieliła Armia Czerwona.

KRAKÓW — Komisariat Żelazki w Krakowie uruchomił dwie linie pasażerskie rzeczne: Kraków—Nowy Korczyn i Kraków—Podgórze. W ciągu maja i czerwca przewieziono 60.000 ludzi i 143 tony towaru. Komisariat ma do swej dyspozycji 11 statków oraz 250 galarów.

BYTÓW — Powiat bytowski posiada 7 gorzelni, 16 młynów, 6 tartaków, 2 elektrownie, 2 fabryki dachówek i wyrobów cementowych, 2 garbarnie i rzeźnię. Spośród tych zakładów większa część, a mianowicie gorzelnie, młyny, rzeźnia, zostały już uruchomione, reszta zostanie uruchomiona w najbliższym czasie. Szczególnie pilne jest wznowienie pracy w gorzelniach, bowiem powiat bytowski obfituje w ziemniaki.

BYDGOSZCZ — Na dworcu kolejowym w Bydgoszczy odbyło się poświęcenie pierwszego polskiego pociągu szpitalnego. Pociąg ten, dobrze wyposażony, posiada obsługę sanitarną, składającą się z 10 osób.

GRUNWALD — W rocznicę „Grunwaldu” odbędzie się tu staraniem Dyrekcji Poczty i Telegrafów okręgu Olsztyn uroczyste otwarcie Urzędu Poczty i Telegrafów Dyrekcja Okręgu wystosowała do Ministerstwa Poczty i Telegrafów wniosek o wydanie specjalnego znaczka, względnie stempla pamiątkowego.

GDANSK — Obłożona część armii niemieckiej skupiła się swego czasu na rozległej nizinie gdańskiej, Żuławach, między Wisłą a Nogatem. Wykorzystując okoliczność, iż tereny te stanowią depresję (leżą niżej poziomu morza) Niemcy rozkopali wał, zalewając wodą kilkunastoki-

AKCJA PREMIOWA

Przy tegorocznej akcji żniwnej wzięte zostały pod uwagę premie. Premie potraktowane są jako system zaopatrzenia ludności rolniczej w najsłabsze artykuły przemysłowe oraz jako czynnik zachęty do wzmożenia wysiłku. Jako towary premiowe przewiduje się: mąka, sól, żelazo i wyroby żelazne, cukier, zapalki, mydło, artykuły gospodarstwa domowego, towary tekstylne, skóra i tytoń.

ZAKASZMY REKAWY

Czas nagli. Jesteśmy w przededniu żniw. Zdajemy trudny egzamin przed całym światem. Wszyscy na nas patrzą. Pamiętajmy, że przeprowadzenie akcji żniwnej — to chleb dla ludzi pracy.

Akcja żniwna musi być przeprowadzona w stu procentach.

J. Ubysz.

Po prostu Szabermanom

Obecnie w okresie przed żniwami kładzie się szczególny nacisk na intensywność akcji przesiedleńczej.

Pociągiem — na zachód na stopniach, na dachu spieszyć, posłuszni wezwaniu, Czas nagli, upływa, trza zdążyć na żniwa! — a wy wszak fachowcy w zbieraniu.

A potem — z powrotem i plony obfite taszczyć, aż kark wam się zgina. Wam nie w smak jest praca, ho szaber poplaca — lecz finał — niechybnie kryminał!

Hesper

Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych

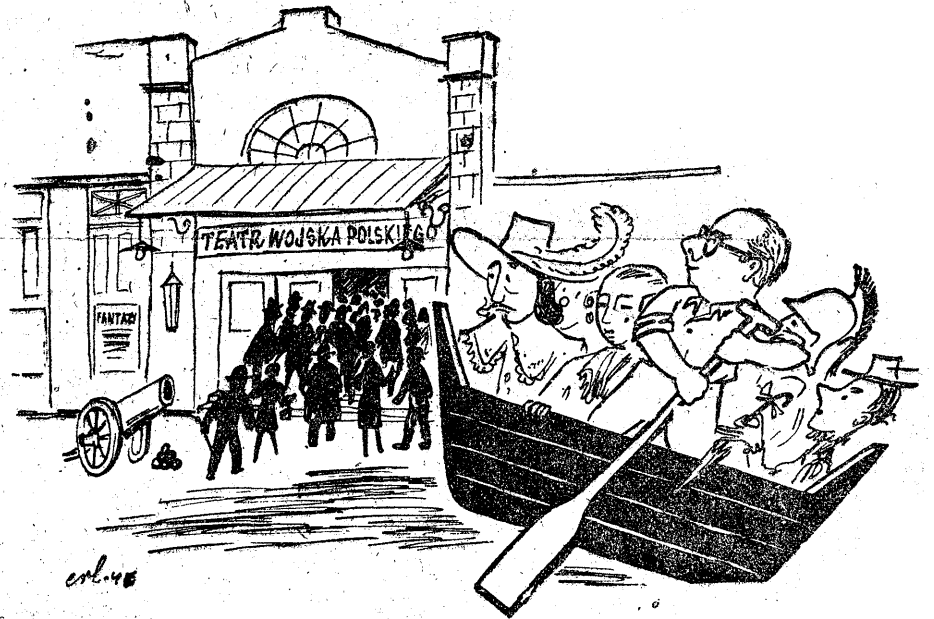
W dniach 14 i 15 lipca obradować będzie w Łodzi w Robotniczym Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243 pierwszy w Odrodzonej Polsce a XVIII z kolei Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P. Przewidywany jest liczny Zjazd przedstawicieli z całej Polski nie wyłączając terenów odzyskanych jak Śląsk Dolny i Okręg Mazurski.

Na porządku obrad znajdują się następujące referaty: „Zagadnienia ideologiczno-gospodarcze Państwa Polskiego”, „Rola i zadania ruchu zawodowego w Polsce”, „Zasady ideowe ruchu spółdzielczego w Odrodzonej Polsce”, „Rola pracownika spółdzielczego w odbudowie kraju” oraz omówienie stanu organizacyjnego Związku i planu pracy na najbliższą przyszłość. Ponadto Zjazd dokona wyboru Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz Delegatów na Kongres Związków Zawodowych.

łomeńską przetrzeźnić. Obecnie Urząd Melioracyjny przeprowadza odwadnianie zalanych terenów. Przy pracach tych zatrudniona jest ludność miejscowa, zorganizowana w brygady robotnicze.

WROCLAW — Grupa Kulturalno-Naukowa zakończyła zabezpieczenie budynków i urządzeń uniwersyteckich, politechnicznych, muzealnych i przystąpiła do właściwej organizacji Uniwersytetu oraz Politechniki we Wrocławiu.

SIEMIANOWICE — Z Siemianowic wyjechał pierwszy transport węgla śląskiego przez Gdańsk do Leningradu. W Gdańsku odbędzie się uroczystość przekazania naszego węgla dla Zw. Radzieckiego. Jest to nasz pierwszy węgiel, który drogą morską wysyłamy w świat.



Teatr Miejski w Łodzi

O dwa dobre teatry w Łodzi

Kola teatralne i obciążone do nich sfery artystyczne Łodzi śledzą z zainteresowaniem rozgrywaną się od wielu tygodni zakulisową walkę o lokalny teatr przy ul. Cegielińskiej. Parę dni temu cała sprawa stała się przedmiotem kampanii prasowej, tym samym więc czynnik najbardziej sprawą zainteresowany, społeczeństwo łódzkie, ma możliwość zapoznania się ze szczegółami wielkiej bitwy o teatr.

Muszę przyznać, że dla mnie osobiście pasja, z jaką prasa łódzka zajmuje się dostarczaniem wiadomości z placu boju, jest niezmiernie sympatyczna. Wolę to od długich i pikantnych opisów zbrodni popełnionych za pomocą szlagu, lub użycianiami drastycznych szczegółów afery p. X. czy Z., w czym celowała przedwojenna prasa codzienna. Wiedzenie sprawa teatru leży rzeczywiście na sercu łodzianom. To dobrze! Niechże więc łodzianie pozwolą sobie przedstawić całą sprawę obiektywnie i sami wydadzą wyrok. Wyroki mogą zapasé trojaki: albo skazać na banieję z sali przy ul. Cegielińskiej dyr. Krasnowieckiego z jego świetnym zespołem, który obfituje w nazwiska znane każdemu, kto ceni sobie wielkie tradycje polskiego teatru — albo zrezygnować z gotowego do rozpoczęcia teatralnej ofensywy dyrektora przyszłego teatru miejskiego, który okopał się w starodawnym placu przy ul. Gdańskiej, albo wreszcie, pozostawiając Teatr Wojska w jego dotychczasowym siedzibie, — zmusić jednocześnie Studio przy ul. Gdańskiej do rozpoczęcia legalnej pracy teatralnej. Osobiście jestem zwolennikiem trzeciej wersji wyroku i postaram się treści tego obronić, chociażbym przez to miał się narazić tym i owym.

Teatr Wojska jest w tej chwili jedynym

reprezentacyjnym teatrem w Polsce. I zespół aktorski, dość liczny nawiasem mówiąc, i linia repertuarowa i dotychczas ujawnione wyniki pracy — wszystko to desygnuje Teatr Wojska na godnego następcę Teatru Narodowego. Jeśli taki teatr, mówiąc językiem urzędowym, a mówię w tej chwili nie bez kozery, gdyż pragnę dotrzeć właśnie do sfer urzędowych łódzkich, jeśli taki teatr „zaistniał” w Łodzi, to oczywiście należy i w interesie miasta i w ogólnokrajowym interesie odradzającej się polskiej tradycji teatralnej, zatrzymać go w Łodzi jak najdłużej i to wszelkimi siłami. A sytuacja jest wyjątkowa, wypływająca zresztą z powojennych tendencji decentralizacji naszego życia kulturalnego. Łódź i Kraków muszą w tej chwili przejąć na siebie ten ciężar, który przed wojną spoczywał głównie na Warszawie. Łódź, miasto robotnicze, właśnie dlatego, że jest miastem robotniczym, powinna dbać o swoje placówki kulturalne. Teatr przy ul. Cegielińskiej nie jest teatrem miejskim. To prawda! Ale jest świetnym teatrem. To też prawda! Czy należy więc usuwać go z sali, w której prowadzi się ważną akcję kulturalną, dlatego tylko, że pomieszczenie to jest dawną siedzibą Teatru Miejskiego? To znaczy czy należy przerwać pracę Teatru Wojska, doprowadzając w ten sposób do likwidacji tej tak ważnej placówki, gdzie w ciągu kilku miesięcy pokazano nam po kolei cztery arcydzieła literatury dramatycznej? Oczywiście że tego czynić nie należy i ogół łodzian zapewne jest tego samego zdania, co i autor niniejszego felietonu, warszawianin zresztą, którego nie można pomawiać o lokalny patriotyzm. Za to o lokalny patriotyzm można pomawiać innych. Po proszę! Istnieje przyszły Teatr Miejski. Wiadomo nam, że odbywają się tam prace la-

boratoryjne i próby, wiemy nawet, że przygotowano dwie interesujące sztuki. I teatr ten nie gra tylko dlatego, że nie chce grać w innej sali niż sala przy ul. Cegielińskiej. Czyż nie jest to oznaka typowego lokalnego patriotyzmu, więcej nawet, szowinizmu, w stosunku do ul. Cegielińskiej. I tym samym brak patriotyzmu dla Łodzi, bo czyż Łódź już od kilku miesięcy nie mogła tłumnie zapelniać, dajmy na to, sali teatralnej przy ul. 11 Listopada i hucznie oklaskiwać aktorów Teatru Miejskiego w „Cyruliku Sewilskim” lub w „Tulonie”. Jakaż radość dla łodzian, gdyby Łódź miała dwa solidne teatry. Jaka radość dla recenzentów!

Wczoraj w nocy marzyłem o tym, co bym zrobił, gdybym był np. prezydentem miasta Łodzi. Muszę dodać, że marzenia te snulęm po powrocie ze spektaklu pewnego teatru aktualności, który dopiero co otworzył swe podwoje przy ul. Traugutta i nosi nazwę — nie pamiętam już — „Rybitwa” czy też „Dziwonożona”; — w każdym razie było to coś z ryb i coś z kobiety. Otóż marzyłem o tym, że zamiast pradawnej rewii oglądam w slicznej nowej specjalnie przebudowanej sali spektakl „Tulonia”. Pomyślałem sobie również, że przyjemnie było by np. odwiedzać dyr. Szletyńskiego w jego gabinecie na ul. 11 Listopada, gdzie również jest niezła sala teatralna i gdzie mógłbym asystować na jakiejś interesującej premierze kameralnej sztuki. Wreszcie, gdybym był prezydentem m. Łodzi na pewno już dawno zachęciłbym Teatr Miejski do publicznych występów. Pytacie jak? Nie wiem jeszcze, bo nie jestem prezydentem, ale sposób by się znalazł.

I jakby to było przyjemnie, gdybyśmy wieczorem mogli pytać jeden drugiego (myśle już teraz o moim koleźce, Januszu Minkiewicz, a nie o prezydencie) „Dokąd dziś pojedziecie? Do Krasnowieckiego czy do Szletyńskiego?”

go? A tak, co? Od miesięcy spotykamy się w tym samym teatrze.

Nie, obywatelo. Oba teatry są nam w Łodzi potrzebne. Nie można usuwać teatru obliczonego, sądząc z dotychczasowej linii, na tworzenie żelaznego repertuaru, do którego wejść zresztą nie tylko sztuki klasyczne ale i współczesne na pewno. Nie można go usunąć, bo już jest, bo już pracuje z pożytkiem dla robotniczej Łodzi. Nie można jednak pozwolić, by był w Łodzi zespół, mający gotowe sztuki i żebyśmy nie mogli przekonać się o jego wartości. Jeśli, jak mi mówiono, warunki niektórych łódzkich sal, które mogłyby zostać przydzielone przyszłemu Teatrowi Miejskiemu, nie zupełnie odpowiadają warunkom, jakie stawia ambitywny dyrektor, to trudno. Trzeba pomóc w doprowadzeniu ich do maksimum użyteczności. Jeśli można to było wielkim kosztem uczynić dla teatru „Dziwonożona”, na pewno można to uczynić dla teatru, gdzie dyrektorem jest zasłużony mąż teatru.

A może, powiecie, że przyszły Teatr Miejski nie chce się zgodzić? Tak, już mi coś o tym mówiono, ale rozmawiałem wczoraj z kilkoma aktorami tego teatru i powiedzieli mi, że to nieprawda. Ze oni właśnie bardzo chcą grać. Wierzę im. Jaki to aktor nie chce grać? A może to dyrektor? Nie wątpię nigdy w świecie! Ktożby nie chciał być dyrektorem grającego teatru. Pewien jestem zresztą że po przeczytaniu tego felietonu wszyscy padną sobie w objęcia z okrzykiem „Kochajmy się”.

Dyr. Szletyński otworzył nowy sezon w nowej sali, dyr. Krasnowiecki pomoże mu czym będzie mógł, prezydent miasta będzie na premierze, a ja z Rojewskim będę mógł wreszcie pisać recenzje do „Szpilek” z dwiema łódzkimi teatrami: z Teatru Wojska przy ul. Cegielińskiej i z Teatru Miejskiego, też przy jakiejś, wreszcie nie Gdańskiej, ulicy.

PAWEŁ HERTZ.

KRONIKA

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 65), Ryfła (Kopernika 26), Kolma (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50) i Groszkowskiej (11-go Listopada 15).

Teatry

Teatr Wojska Polskiego (Cegielniana 27) piątek godz. 18.30 „Fantazy, czyli Nowa Dejanira” Juliusza Słowackiego.

Teatr Miniatur „Syrrena” (Traugutta 1) — piątek, godz. 19.15 rewia pt. „Inne czasy”.

Teatr Powszechny (11-go Listopada 21) — piątek, g. 19 — sztuka „Panna rekrutem”, godzina 13 — **Teatr Kukiełek**: widowisko Kownackiej pt. „O Kasi co gąski zgubiła”.

Teatr Miniatur „Syrrena”, Traugutta 1, — dziś przegląd aktualności p. t. „Inne czasy”, pocz. o godz. 19.15.

Teatr „Domu Żołnierza” (Przejazd 43) — sobota „Panna z automatem”.

Teatr Marionetek „Domu Żołnierza” kontynuuje tradycje teatru Kukiełek, który powstał przy I Dywizji W.P. im. Tadeusza Kościuszki.

W sobotę 14 bm. Teatr Marionetek wystąpi z premierą widowiska pt. „Panna z automatem”, pióra Jana Czarnego i skeczu „Cwaniak” Stanisławy Zakrzewskiej. Kukiełki zostały wykonane w pracowni teatru pod kier. J. Pappe i J. Czarnego. Dekoracje opracował J. Cieślak i R. Nowakowski. Muzyka Weihlera. Reż. J. Pappe.

Teatr Domu Żołnierza O. W. Łódź, po powrocie zespołu z objazdu, przygotowuje następną premierę. Będzie to wesołe, popularne widowisko pióra Gozdawy i Sępnia. Muzykę opracowuje Z. Wiehler.

Teatr „Domu Żołnierza” poszukuje muzyków (b. wojskowych podoficerów). Informacje w sekretariacie „D. Z.” — Przejazd 34 w godzinach: od 8 do 13 i od 14 do 17. Tel. 123-02.

Kina

„Polonia” (Piotrkowska 67) „O 6-ej wieczerze po wojnie”.

„Tęcza” (Piotrkowska 108) — Pogrom Niemców pod Moskwą”.

„Wiśniarz” (Zawadzka 16) — „Hel” (Legionów 2-4) — „Syrrena”.

„Wisła” (Przejazd 1) — „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „W szponach Monte Carlo”.

„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Ona broni Ojczyznę”.

„Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Panna Ewa”.

„Zachęta” (Zgierska 26) — „Paweł i Gawel”.

„Roma” (Rzgowska 84) — „Zwycięstwo na południu”.

„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Dwoje z Humu”.

„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — leśne kino „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Za winy niepopelnione”.

Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia”, „Bałtyk”, „Wisła”, „Hel”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Czyk Nr 1 (Aleja Kościuski 5/7) — codziennie godz. 19.45 — Wielki Program Atrakcji.

Lunapark Nr 2 (Ogrodowa róg Nowomiejskiej) czynny codziennie od godz. 16.

Liceum ogrodnicze w Ostrowiu

27 kilometrów za Łodzią, w kierunku Łasku, leży Ostrow. Od pięknej szosy pełnie lasem senna, piaszczysta droga od Kolumny do byłego dworu.

Za bramą żwirowany zajazd, stare lipy, jasne kolumny portalu, dzikie wina, draceny, tarasy i kwiaty... kwiaty...

Liceum ogrodnicze. Szkoła w pałacu. Urealnione marzenia Żeromskiego. Tylko zamiast ponurego zamczyska z łaski „jaśnie oświeconej” — pogodne domostwo bez obciążenia, które na pstrym koniu jeżdżą.

W siedzibie bogacza Szwajcera uczą się chłopskie dzieci. Uczą się gospodarowania na nowych podstawach, by w przyszłości wznieść zręby lepszego chłopskiego życia.

Stary dziedzic, zwiedzając wnętrze swego domu, padłby rażony zdumieniem. W dawnym gabinecie — jasne sosnowe stoły i ławki. Trzydziestu wyrostków płci obojga pochylonych nad zeszytami. A w nich notatki: Bolesław Chrobry i Babilon; cechy przystawiania trójkątów i Mikołaj Rey; Moskwa, Paryż, Rzym i łacińskie nazwy ziół i kwiatów.

Obok sali wykładowej — świetlica. Stoły z pismami, gry towarzyskie i szafa biblioteczna. Na górze ciche, czyste sypialnie...

— To jest kurs przygotowawczy — objaśnia dyrektor dr Henryk Sikorski. Pracujemy z młodzieżą od połowy maja. Od września rozpocznie się nauka na poziomie licealnym. Uczniów niewielu jeszcze, choć nauka bezpłatna. Nie wiedzą o naszej szkole...

Wielkie, folwarczne podwórze. Bloki budynków gospodarczych. Holenderskie krowy, rasowe konie, nierogacizna. Maszyny rolnicze z traktorem na czele, wozy i bryki, szopy pełne opału, spiżarnie z „weekami” owoców i jarzyn.

— W lutym tu była zupełna pustka. Wiele dobra Niemcy wywieźli, okoliczna ludność wywlokła meble. Zabiegamy o wszystkim...

Wjazd do Gdańska

Miejskie Biuro Przesiedleńcze podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wjazd do Gdańska nastąpi w sobotę, 14 lipca r.b.

Wszyscy więc zgłoszeni do dn. 13 lipca przez organizacje, instytucje, związki zawodowe i inne oraz osoby które zgłosiły się indywidualnie, proszeni są o zgłoszenie się osobiście do kancelarii Miejskiego Biura Przesiedleńczego (Piotrkowska 104, pokój 205), gdzie zostaną poinformowani o godzinie i miejscu zbiórki wyjeżdżających.

Odczyt o morzu

W piątek, 13 lipca, o godz. 17 w RDK (Piotrkowska 243) ob. Stan. Ludwig wygłosi wykład pt. „Zawód marynarza” z cyklu „Co każdy Polak o morzu wiedzieć powinien”. Pożądane jest przybycie młodzieży, przygotowującej się do zawodu żeglarskiego.

Z ukośa

Nic nie wiadomo...

Odetchnęliśmy cokolwiek z ulgą: na łódzkich przystankach tramwajowych ukazały się tabliczki, informujące o trasie poszczególnych tramwajów. Jeśli więc ma się dwa złote, to można dojechać do zamierzonego celu.

Ale to wcale nie zatłwia sprawy. W Łodzi ciągle nie wiadomo, gdzie, co i jak...

Największe dziś miasto polskie, skupiające instytucje i urzędy nie tylko o znaczeniu wojewódzkim, ale i ogólnopolskim — żyje bez jakiegokolwiek informacji.

Żeby się dowiedzieć adresu tego, czy innego urzędu, tej czy innej instytucji — trzeba czekać na ogół na szczególny traf, przypadek.

Na ulicach Łodzi moc przybyszów, w mieście moc nie-łódzian. Toteż, gdy pytacie o jakąś ulicę, poinformuje was dziesiąty, a często dopiero piętnasty zagabnięty. O niczym na ogół nie wie także i milicja. Zamiast informować, najczęściej bezradnie wzrusza ramionami.

Spróbujcie dowiedzieć się o pogotowie ratunkowe, o szpitalu — na próżno.

Dzieje się to w okresie istnienia urzędu informacji i propagandy, który, zamiast wydawania wątpliwej „Fotogazetki”, mógłby szlachetnie zużyć papier np. na wydawanie jakiegoś krótkiego łódzkiego zbioru adresów.

W niektórych miastach istnieją po prostu „kioski”, w których można się poinformować. Dwa lub trzy podobne kioski na początek przydałyby się i Łodzi.

Zresztą, sposobów jest wiele. Można np. w najbardziej ruchliwych punktach miasta wywiesić oszklone tablice z planem Łodzi oraz wykazy najważniejszych adresów itd... itd...

Można tak, można inaczej, ale przede wszystkim trzeba chcieć.

Trzeba, żeby tego zechciały odpowiednie czynniki z Łódzkiego Zarządu Miejskiego.

OUT

Derby piłkarskie w Łodzi

W najbliższą niedzielę zapowiadany jest mecz dwóch czołowych drużyn Łodzi: Widzew i Zjednoczeni.

Spotkanie to odbędzie się w ramach rozgrywania meczów o puchar wicewojewody. W tabeli prowadzi Widzew przed Ł. K. S. i Zjednoczonymi. Widzew posiada 6 punktów, a Ł.K.S. — 4. Na trzecim miejscu znajduje się drużyna Zjednoczonych.

Mecz odbędzie się na stadionie Zjednoczonych w niedzielę o godz. 10 min. 30.

Allan Hind

Tłum. J. Zagosiński

Paszport zdrajcy

W końcu stycznia Seeboldowi oznajmiono zakończenie nauki i skierowano go do Berlina, do Hasnera. W Berlinie Seebold otrzymał cztery mikrofilmy i bilet amerykańskiego statku pasażerskiego „Waszyngton”, odpływającego w dniu 30-ym stycznia. Jaką treść kryły mikrofilmy Seebold nie wiedział. Był zaufanym człowiekiem organizacji szpiegowskiej, a przecież nawet w przeddzień odjazdu nie znał szczegółów swoich zadań. Niczego więcej nie dowiedział się nawet i wtedy, kiedy Hasner oznajmił:

— Wszystkie mikrofilmy są jednakowe. Przekaze je pan czterem różnym osobom.

Nazwisk tych osób i adresów Seebold musiał nauczyć się na pamięć. Pierwszy z nich był niejaki Frederic Ducan. Nazwisko to miało dla Seebolda brzmienie sygnału alarmowego: Boer z narodowości, był szpiegiem niemieckim za czasów pierwszej wojny światowej. Zastąpił wówczas jako chytry i pomysłowy tajdak. Seebold czuł, iż ten wyrafinowany awanturnik nie dafuje ani jednej okazji, by zaszkodzić Ameryce.

— Ducan pracuje dla nas w Nowym Jorku — powiedział Seeboldowi. — Wszystkie wskazówki będzie pan otrzy-

mywał właśnie od niego. Oto jego adres przy Wallstreet.

Drugie nazwisko Seeboldowi nic nie mówiło — niejaka Lily Stein, mieszkająca przy 54-iej ulicy.

— Miss Stein jest modelką. Ma bardzo cenne kontakty z wybitnymi ludźmi z fabryk, w Detroit.

Jako do osoby trzeciej, Seebold miał się zgłosić do Hermanna Langa, amerykańskiego obywatela niemieckiej narodowości, mieszkającego w Glendale (Long-Island). Lang pracował jako majster w zakładach celowników samolotowych „Norden”, jednym z najważniejszych tajnych zakładów amerykańskiego przemysłu wojennego.

Czwartą osobą, do której miał się zgłosić Seebold, był Everett Reider, inżynier — kreślarz brooklyńskiego towarzystwa akcyjnego „Sperry Gyroskop”, produkującego detale celowników artyleryjskich.

Zawiadomwszy o swoim odjeździe znajomego attaché z konsulatu, Seebold odprężył do Nowego Jorku. 8 lutego 1940 roku statek był u celu podróży. Wśród innych urzędników znaleźli się na pokładzie i wysłannicy Federacyjnego Biura Śledczego. Jeden z wysłanników wymienił hasło i wzamian otrzymał od Seebolda mikrofilmy.

ko od nowa. Władze nam pomagają. I tak gospodarstwo się kompletuje. Mamy być w przyszłości samowystarczalni. Możliwe, że to się uda. Nasza resztówka liczy 50 ha. Ziemia średnia. Ale twardą pracą da się wiele wycisnąć. Narazie potrzeba jeszcze pieniędzy... pieniędzy... A Ministerstwo Rolnictwa daje tak niewiele.

W ogrodzie pyszni się bogactwo kwiatów. Skrzą się oslepiąco pod słońcem szychby inspektów i oranżerii. We wnętrzu tych szklanych domów — upał tropikalny. W gorącu plawią się ogórki i tysiące krzewów pomidorowych. Półnady uczniowie krążą wśród zieleni, obrywając bożne pędy. Brązowa skóra chłopców lśni od kropelek potu. W głębi ogrodu sinieje kapusta i niezliczone grzędy cebuli. Spieczone od gorąca usta orzeźwia sok porzeczek i malin zrywanych wprost z krzewów.

— Sądziacie, dyrektorze, że się wam ten eksperyment uda?

— Ależ to nie eksperyment. To realnie pomyślana akcja. Obejmuje ona całe województwo.

— Według jakiego planu?

— Plan prosty. W każdej gminie jednoroczna szkoła gimnazjum. Dalej — trzyletnie powiatowe. Licea i uniwersytety ludowe...

— Czw uniwersytety są dopiero zaprojektowane?

— Nie. Już pracują ludzie na takim uniwersytecie w Suchodębii w powiecie kutnowskim, a seminarium nauczycielskie w Bratoszowicach przygotowuje siły fachowe. Warto zobaczyć ich robotę. Zapał duży. Motorem ich działania jest chęć postawienia wsi polskiej na poziomie kultury, jaką widzimy w innych państwach Europy. Szkoły średnie i zawodowo - rzemieślnicze kształcą element dla wsi stracony. Tamci zostaną w mieście, które ich wchłonie. A wieś potrzebuje ludzi światłych, przodowników. Nasi wychowankowie nimi zostaną.

— Z jakimi trudnościami walczyliście w waszym liceum?

— Pokażne braki materialne. A przede wszystkim — podręczniki. Nie ma ich wcale. Czekamy, jak zmilowania, na akcję spółdzielni wydawniczych. Niech drukują książki, moc książek szkolnych. Bez tego praca stała się beznadziejnie trudna.

Z placu przed domem dolatuje donośna komenda. To ćwiczy się hufiec PW. Trojga imion: dyrektor, dr i kapitan kształci z pomocą wychowawcy męską młodzież w sztuce wojskowej.

Słońce zachodzi. Wóz na gumach miekko toczy się po piaszczystej drodze. W łapach zbóż tkwią paliki. To ślad niedawno przeprowadzonej reformy rolnej.

A w lesie leżą już głębokie cienie i mocno pachną olszyny.

czyś

— Z portu niech pan uda się wprost do dzielnicy Yorkville (dzielnica nowojorska, zamieszkała przeważnie przez Niemców). — szepnął agent Seeboldowi — tam proszę czekać. Zanim nadejdzie noc, skomunikujemy się.

FBS działało niezwykle ostrożnie, obawiając się, że Ducan mógł się znaleźć na molo portowym, żeby dopilnować, dokąd Seebold pojedzie, a jednocześnie, by się przekonać, czy nikt Seebolda nie śledzi.

Jeden z najwybitniejszych współpracowników FBS zajął się mikrofilmami. Zrobiono powiększenia i przetłumaczono je na angielski. Oto ich treść:

1. Dowiedzcie się o nowym sposobie bombardowania, który jakoby zaproponowało Towarzystwo Telegraficznych i Telefonicznych instalacji angielskiemu i francuskiemu rządowi. Wynalazek prawdopodobnie polega na tym, iż samolot jest kierowany na odległość przy pomocy dwóch różnej długości promieni, z których jeden zaczyna działać dopiero bezpośrednio nad celem. Postarajcie się o szczegóły konstrukcji i o szczegóły ewentualnych doświadczeń i dowiedzcie się, czy prowadzono rozmowy z Francuzami i Anglikami na temat kupna wynalazku.

2. Mamy wiadomość o istnieniu francuskich zakładów Poté w Montreuil. Potrzebne: miejsce znajdowania zakładów, typ produkowanych samolotów (pościgowe), tygodniowa wydajność, liczebność zatrudnionego personelu.

3. Dowiedzcie się, czego tylko będzie-

cie mogli, o specjalistę z dziedziny chemii wojennej, profesorze (tu następowało nazwisko). Mamy informacje, iż wynalazł on nowy środek przeciwko iperytowi. Środkiem tym przesyca się umundurowanie żołnierzy. Skład chemiczny tego środka? Czy się go dopiero wypróbowuje, czy też przemysł chemiczny już otrzymał zamówienie na masową jego produkcję? Jeśli tak, to jakie firmy otrzymały zamówienia i na jakie ilości?

4. Postarajcie się o najnowsze dane z dziedziny ulepszenia artylerii przeciwlotniczej. Waga dział, kaliber, waga pocisku, waga łuski, szybkość początkowa, pułap, dalekość pionowa i pozioma, szybkostrzelność, kierowanie ogniem. Gdzie produkuje się działa i w jakiej ilości? Terminy dostaw. Szczegóły o produkujących fabrykach: nazwy, adresy, liczebność personelu, zdolności produkcyjne.

5. Czy produkuje się w St. Zjednoczonych pocisk przeciwlotniczy z t. zw. „okiem elektrycznym”? Jeśli tak, to jakie wyniki prób? W jaki sposób rozładowuje się niewypały? W odległości ilu metrów lub stóp od samolotu musi przelecieć pocisk, by detonowało „oko elektryczne”?

6. Przyslijcie odpis ustawy o szpiegostwie.

10. Co nowego w dziedzinie wojny bakteriologicznej przy pomocy samolotów? Wszystkie szczegóły.

11. Co nowego w dziedzinie urządzeń dla uzyskania widzialności w mgłę?

(d. e. n.)